



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 1 (747) 7 stycznia 2018 r.

Święto Chrztu Pańskiego



Uroczystość Objawienia Pańskiego

Mędracy świata, monarchowie ...

„Nieznana gwiazda zabłysła na niebie
I swoim blaskiem, jaśniejszym od słońca,
Przenika z mocą umysłu i serca
Szlachetnych mędrców”
(Godzina czytań
z Objawienia Pańskiego).

Wiele możemy mówić na temat Bożego Narodzenia. Wokół tej tajemnicy przyjścia Boga – Człowieka na świat, możemy co raz odnajdywać nowe wątki, nowe odniesienia tak do tej tajemnicy jak i do naszego życia. Uroczystość Objawienia Pańskiego, inaczej uroczystość Trzech Króli czy Mędrców ze Wschodu, nasuwa wiele skojarzeń. Dziś można popatrzeć na współczesnych pasterzy i współczesnych mędrców. Czym się różnią dzisiejsi mędracy od tych z czasów narodzin Chrystusa? Co znaczy samo słowo mędrzec? Czasem budzi ono respekt i szacunek, a czasem nawet lekkie szyderstwo.

Mędrzec to człowiek wielce pokorny, który bada tajemnice świata, życia człowieka i stałe zdaje sobie sprawę z tego, że jest dopiero na początku wszelkich tajemnic, i wszelkiego rodzaju wiedzy. Dziś niektórym intelektualistom czy nawet ludziom z pozoru prostym jak betlejemscy pasterze trudno uwierzyć w gwiazdę prowadzącą pasterzy do żłóbka, do Dzieciątka czy gwiazdę, która prowadziła mędrców ze Wschodu. Pasterze, podobnie jak Mędrzy ze Wschodu, musieli pokonać wiele trudności, aby dotrzeć do Chrystusa. Musieli nastawić się na niewygodę, a nawet niebezpieczeństwa. Za przewodniczkę mieli niebieski GPS – gwiazdę wskazującą im drogę. Dotarli bezbłędnie.

Mądrości można się uczyć od ludzi starszych, doświadczonych, będących na jakimś poziomie duchowym, intelektualnym. Można się uczyć od swoich przodków, można ją wystudować ze starożytnych ksiąg, gdzie mędracy przekazywali swoje sentencje. Była to często mądrość praktyczna, kierująca się zasadami codziennego

życia. Może to być także wiedza, która dotyczyła prawideł rządzących światem. Odkrywanie ich jest czymś fascynującym. Bywało, że wiedzę czerpano od kapłanów, ze środowisk świątynnych i dworskich, od pisarzy, będących na dworach królewskich, a także z pokolenia w pokolenie oraz z tradycji. Pismo Święte zna Mędrców profesjonalnych, którzy pozostawili po sobie nabożne, święte księgi, które weszły do kanonu Pisma Świętego. Ogromną rolę w tym podejściu odgrywa ciekawość świata, ciekawość jego prawideł. Rozum oświecony nabożnością może zobaczyć więcej. Takimi okazali się Mędrzy ze Wschodu.

Mędrzy, o których mówi dzisiejsza Ewangelia (Mt 2,1-12), przybyli ze Wschodu. Mogła to być Arabia, Persja, Mezopotamia, Babilonia lub jakaś inna kraina. Dla nas, dla naszej wiary, nie ma to szczególniejszego znaczenia. Mówi się, że byli to astrologowie, gdyż kierowali się światłem gwiazdy, a jako poganie nie znali miejsca narodzenia Jezusa. Przyjmujemy, że było ich trzech, bo złożyli trzy dary: mirrę, kadzidło i złoto. W późniejszych pobblijnych czasach nadano im imiona: Kacper, Melchior i Baltazar. Można ich nazwać pokornymi intelektualistami, którzy nie wahali się podjąć trudu w dotarciu do Jezusa. Być może nawet z ciekawości. Dzisiejszą Uroczystość nazywamy uroczystością Objawienia Pańskiego, co oznacza, że Jezus objawił się poganom, to znaczy, że wszyscy, niezależnie od rasy, koloru skóry, miejsca zamieszkania, mogą przychodzić do Jezusa. Owi Mędrzy są pierwszymi przedstawicielami pogan, którzy oddali hołd Jezusowi. Według tradycji relikwie Trzech Króli spoczywają w katedrze w Kolonii.

Największą jednak trudnością w dotarciu do Nowonarodzonego może być intelektualna pycha. Mędracy bowiem mieli jakieś wyjątkowe mniemanie o sobie, zapewne cieszyli się uznaniem wśród podległych im władzy. Oni wypracowali w sobie jakieś koncepcje, wykazywali się umiejętnością ich przekazywania, cieszyli

się zaufaniem i uznaniem poddanych, a tu leży przed nimi małe, bezbronne Dziecko! Musieli odrzucić choćby na chwilę swoje naukowe dociekania, dywagacje, a zniżyć się do wiary, do gołej ziemi, na której, w żłóbku leży Boży Syn! Zniżyli się do poziomu pasterzy. Wokół Jezusa mogą się gromadzić ludzie prości i ludzie nauki, szermierze nowych odkryć, myśliciele, naukowcy. Jezus wszystkich przyciąga do siebie. Trzeba jednak wielkiej pokory, aby zejść do ziemi, aby wejść do szopy i upaść na kolana przed Zbawicielem świata, choć to małe Dziecko. Tylko wiara może to sprawić, a nigdy mędrkowanie.

Co dziś zaofiarują nam Mędrzy z Dalekiego Wschodu? To nic, że niewiele możemy o nich wiedzieć. Byli poganami, a stali się wyznawcami nauki Jezusa Chrystusa. Przyjęli światło; przyjęli Jezusa, który jest Światłością świata. Zobaczyli gwiazdę, w blasku której odczytali przedziwny znak, za którym trzeba podążać. Byli to ludzie dociekliwi, żądni poznania prawdy. Musieli już znać przepowiednie dotyczące narodzin Zbawiciela. Chcą oddać Mu pokłon.

Gwiazda, to początek nowej ery, która obecnie liczy już ponad dwa tysiące lat, bowiem od narodzin Zbawiciela liczymy nasz czas. Mędrzy szli za przewodem gwiazdy. Trzeba podziwiać ich odwagę, narażanie się na wiele niebezpieczeństw i przeciwności. Szli wytrwale, ale z wiarą, że dojdą i że zobaczą Nowonarodzonego. Oni dają przykład dla nas, jak iść do Chrystusa, jak Go szukać, iść mimo Herodowych przeciwności, iść odważnie. Według tradycji tych Mędrców było trzech, a my bądźmy czwartym Mędrcom! Możemy powtórzyć za poetą:

„to nic, że spóźnił się nieco do Betlejem
to nic, że nie masz królewskich darów
mirry, kadzidla i złota modlitwy
to nic ... idź” (Emil Biela).

„Gdy ujrzeli gwiazdę bardzo się uradowali”. Gwiazda towarzyszyła Mędrcom przez całą drogę, aż podpro-

wadziła ich do stajenki, do żłóbka. W drodze do Boga człowiek potrzebuje światła, jakiejś przewodniej gwiazdy, która podprowadzi go do miejsca, gdzie jest Dziecię. Trzeba tylko odwagi, aby iść za tym światłem. Dziś nie musimy się znać na astrologii czy astronomii, nie musimy umieć odczytywać ruchów ciał niebieskich, ale trzeba umieć odczytywać „znaki czasów” wiodące do Boga. Dziś trzeba na nowo zawierzyć słowo Bożemu i przyjąć je w pokorze. Dziś trzeba wsłuchiwać się w głos nauczania Kościoła, głos, który rozchodzi się po świecie, ale bywa, że uszy niejednego człowieka, a może niejednego z nas, nie słyszą tego głosu. Bywa, że dzisiejszy człowiek zagubiony w świecie słucha niekiedy bardziej głosu medialnego, pełnego zamętu, aniżeli głosu swojego, dobrze uformowanego sumienia. Dziś nie brakuje różnego rodzaju mędrców, którzy mącą w naszych umysłach. Dziś rozlega się wołanie: **uwierz – przyjmij – postępuj** według słowa Bożego i nauki Kościoła. Taka postawa doprowadzi do Jezusa, do Jego Matki.

„Upadli na twarz i oddali Mu pokłon”. To gest hołdu i zależności, znak poddaństwa, spolegliwości. „Upaść na twarz” – to uznać nad sobą zwierzchność Boga, Pana nieba i ziemi, Stworzyciela”.

Jak dziś trudno jest niektórym oddać pokłon Panu! A mają swoje bożki, którym się kłaniają, bija im pokłony, a jest ich sporo: pogoń za pieniędzmi, narkotyki, pornografia, handel „żywym towarem”, pijań-



stwo, rozwiązłość obyczajów... Niektórzy nawet uważają, że klękanie przed Panem Bogiem „uwłacza ludzkiej godności”. Człowiek chce być większym od Pana Boga! To przejaw pychy, zadufania w sobie. A przecież to ludzka godność opiera się na godności Boga – Człowieka. Trzeba umieć zginać kolana przed Bogiem, umieć się przeżegnać, umieć godnie uklęknąć, chcieć codziennie się modlić, usiłować żyć po chrześcijańsku, być wiernym uczniem Jezusa.

„Otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę”. **Złoto** jest symbolem nieśmiertelności, mówi o pozaziemskim wymiarze naszego życia. Wyraża uznanie w Dzieciątku Króla wszechświata. Oznacza dostatek, bogactwo, zamożność, choć „nie wszystko złoto, co się świeci”. Poszukiwacze złota chcą zdobyć choćby najmniejszą grudkę. Złoto jest w końcu symbolem przymiotów Boga, stąd złote świątynie, stąd złożone ołtarze czy naczynia liturgiczne.

Kadzidło jest symbolem uwielbienia Boga, wyrazem należnego Mu hołdu. Spalone na ołtarzu, w kadzielnicy, wydaje przyjemny zapach. Modlimy się słowami: „niech nasze modlitwy, niby woń kadzidła wznoszą się do Ciebie, Panie”.

Okadzanie ołtarza czy używanie go przy innych czynnościach liturgicznych zachęca nas do modlitwy, abyśmy niejako „rozpływali się w Bogu”. Kadzidło zdobywa się z korzeni drzew nacinając je, aby wyciekała żywica, która zastyga i robią się niby ziarenka. Służyła ona jako środek do wyrobu maści.

Mirra, to znak nieśmiertelności. Była używana przy balsamowaniu ciał. Ma gorzki smak. Służyła jako lekarstwo na trudno gojące się rany. Uzyskuje się ją z drzew i krzewów rosnących na Wschodzie, w Afryce oraz w Indiach. To środek odurzający, a którym namaszczano ciała po śmierci.

W modlitwie kapłańskiej mamy wytłumaczone co znaczą te dary. „Trzy są kosztowne dary, które mędrcy złożyli Panu w ofierze i które kryją w sobie Boże tajemnice: Złoto, będące symbolem królewskiej władzy; kadzidło, oznaczające najwyższego kapłana, i mirra jako zapowiedź Pańskiego pogrzebu”. Mamy też dalsze ich wytłumaczenie: „Sprawcę naszego zbawienia mędrcy uczcili w kołysce i ofiarowali Mu ze swoich skarbów dary o mistycznym znaczeniu” (responsum do II czytania, z dnia 7 lutego).

Dziś na drzwiach naszych domów wypisujemy imiona Trzech Mędrców: **Kacper + Melchior + Baltazar (K + M + B) i rok bieżący**. Wypisujemy te inicjały Mędrców, bo imiona ich oznaczają: **Christus Mansioni Benedicat** - Niech Chrystus błogosławi temu domowi. Tak, niech błogosławi!

Ks. Andrzej Skiba

ZŁOTO

Powyżej w sposób wielce skrócony ukazałem symbole złota, kadzidła i mirry. Teraz spójrzmy na dary Mędrców w perspektywie nieco wydłużonej, szerszej. Mędrcy ze Wschodu często nazywani Magami, ofiarowali Jezusowi złoto, kadzidło i mirrę. Zastanówmy się nad ich znaczeniami czy symbolami. Złoto to najdroższy i najszlachetniejszy z metali. Jest ono od najdawniejszych czasów obiektem pożądania, ukazowania wyższego statusu życiowego, majątności, bogactwa. Przede wszystkim ono jest piękne, niezniszczalne, oznacza coś wielkiego, niepospolitego, najwartościowszego. To symbol władzy i znaczenia w społeczeństwie. Władcy nosili złote pier-

ścienie, którymi pieczętowali wydawane przez siebie rozporządzenia, dokumenty. Świątynie, pałace władców, wszelkie ozdoby, figury, rzeźby wprost ociekały złotem. Faraonowie mieli złote zastawy stołowe, a nawet złote trony.

Złoto jest symbolem nieba, dlatego dużo złożonych przedmiotów znajduje się po świątyniach, aby było uwielbieniem Boga, a nam przypominało o dążeniu do nieba. Święci mają złote aureole, jako znak przebywania w niebie.

W historii Izraela tylko złoty cielec zapisał się negatywnie, był bowiem symbolem zdrady, odejścia od Pana Boga (Wj 32,4). Pięknie wyglądała świątynia Salomona, pełna złota (1 Krl 6,20-35). Budowę tej świątyni przygotował już ojciec Salomona, Dawid (1 Krm 22,14; 28,14-18). Salomon zaś

sprowadzał złoto z Ofiru (1 Krl 9,28; 10,14). Złota używał także do ozdobienia swojego pałacu i sporządzenia tronu. Budowle świeckie też błyszczały złotem. Złoto zaś w judaizmie oznaczało chwałę Boga wyrażaną przez pieśni i hymny pełne uwielbienia Boga. Św. Grzegorz Wielki tak tłumaczy symbolikę złota: „Złoto królowi przystało, kadzidło składa się na ofiarę Bogu i mirrą balsamuje się ciała zmarłych. A więc mędrcy tego, któremu oddają cześć, również głoszą mistycznymi darami: złotem jako króla, kadzidłem jako Boga, mirrą jako podległego śmierci (...) My zaś ofiarujemy narodzonemu Panu złoto, uznając, iż wszędzie króluje”¹.

Syn Człowieczy z wizji apokaliptycznej „Siedzący na tronie (...), miał złoty wieniec na głowie” (14,14). Rów-

niez dwudziestu czterech Starców, którzy składają hołd Barankowi, „każdy mając harfę i złote czasze pełne kadzideł” (Ap 5,8), a Jeruzalem, owo Miasto, - „to szczytne złoto do szkła czystego podobne (...) A dwanaście bram – to dwanaście pereł: każda z bram była z jednej perły, i rynek Miasta – to szczytne złoto, jak szkło przezroczyste” (Ap 21,18.21). To piękno i wielkość, coś niewyobrażalne.

Złoto jest także symbolem mądrości, która jest ponad wszelkie skarby. Pyta mędrzec: „Co lepsze od złota? Nabycie mądrości” (Prz 16,16). Mądrość lepiej posiąść „niż srebro, ją raczej nabyć niż złoto” (Prz 3,14). Posiadanie wiedzy jest bardziej opłacalne niż posiadanie złota (por. Prz 8,10.19). Można też spotkać taką sentencję: „Jest złoto i obfitość pereł, lecz wargi rozumne to rzecz bezcenna” (Prz 20,15). Jak wielką wartość posiada mądrość niech świadczy ta wypowiedź mędrca: „wszystko złoto wobec niej jest garścią piasku, a srebro przy niej będzie poczytane za błoto” (Mdr 7,9). Podobnych tekstów można jeszcze dodać (Ba 3,30; Hi 28,15). Zacytuję dwa fragmenty Psalmu 119(118): „Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze niż tysiące sztuk złota i srebra” (w. 72), oraz: „Przeto miłuję Twoje przykazania bardziej niż złoto, niż złoto najczystsze” (w. 127). Jeszcze w innym miejscu Psalmista mówi o sądach Pańskich, które są „cenniejsze niż złoto, niż złoto najczystsze, a słodsze od miodu płynącego z plastra” (19(18),11). Mądra, dobra, życzliwa żona, jest „cenniejsza niż złoto” (Syr 7,19). Ponad złoto cenione są wartości ludzkie, duchowe: „Lepsza jest szczerza modlitwa i miłosierdzie połączone ze sprawiedliwością aniżeli bogactwo pochodzące z nieprawości. Lepiej jest dawać jałmużnę aniżeli gromadzić złoto” (Tb 12,8). Karność zaś jest „jakby ozdobą złotą dla roztropnego” (por. Syr 21,21), a „zdrowie i siła lepsze są niż wszystko złoto” (Syr 30,15). Można też spotkać przestrożę i uznanie: „Złoto wielu doprowadziło do upadku (...) Błogosławiony bogacz, w którym nie

Wydobywając złoto trzeba je oczyścić, poddać odpowiedniemu procesowi oczyszczania, aby miało dodatkową wartość, aby urzekalo swoim pięknem. Pismo Święte w tym procesie oczyszczania dostrzega oczyszczenie życia czy też duszy człowieka przez doświadczenia: „dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zgon ich poczytano

za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Wypróbował ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę” (Mdr 3,1-6). Całe nasze życie to taka próba oczyszczania z naleciałości pokus, grzechu, zniewolenia, aby przed Bogiem stanąć czystym.

KADZIDŁO

Kadzidło to mieszanina różnych owoców z krzewów czy drzew kadzidlanych. To przede wszystkim żywica, która spalana wydaje przyjemną woń. Wypływa z naciętej lub pękniętej kory w postaci małych, przezroczystych kropelek. Główne plantacje kadzidla były w Arabii, Abisynii oraz Indiach. Kadzidłem są także korzenne wonności, które po ścięciu są odpowiednio mieszane. Kadzidło od zarażania dziejów odgrywa wielką rolę w życiu religijnym. Ludzie Wschodu, Grecy, Rzymianie, lubowali się w zapachach kadzidlanych. Chcąc okazać hołd swoim władcom, okadzano ich. Był to znak uwielbienia, szacunku, uznania. Jedną zwyczaj okadzania najbardziej przyjął się w świątyniach różnych bóstw czy bogów. Kadzidło według wierzeń „miało oczyszczać, ożywiać, podnosić na duchu i wprowadzić w świąteczny nastrój (...) wierzone, że dzięki niemu można nawiązać kontakt z wyższymi mocami. W ulatywaniu w górę i rozprzestrzenianiu się kłębow kadzidla widziano przejaw bóstwa, w woni – coś, co przynależy do jego istoty i jest uchwytnie dla ludzi dzięki zmysłowi powonienia (...) Kadzidło nie tylko miało być darem, tak jak inne ofiary, lecz miało pomnażać siłę, która wchodziła w bóstwo i którą ono przekazuje ludziom. Istotna jest jednak intencja towarzysząca tej ofierze: ofiarowanie miłej woni, która cieszy bogów i czyni ich przychylnymi ludziom”². Tak było i takie znaczenie miało kadzidło w religiach pogańskich.

W kulcie religijnym kadzidło oznacza wysoki stopień uduchowienia, dążenia wzwyż, na wyżyny świętości i oddania Panu Bogu należnej Mu czci. Prawo Mojżeszowe dokładnie określało rodzaje okadzania. Okadzanie darów miało oznaczać, że dar przynależy do Boga, że tylko Bogu należy się dar uwielbienia, a dym unoszący się w górę i przyjemny zapach, oznaczają na-

sze modlitwy. Szczególnie w Dniu Pojednania, kiedy kapłan wchodził do miejsca Świętego Świętych, spalał przed Panem wonne korzenie odpowiednio przygotowane. Kadzidło było zastrzeżone tylko dla Boga (Wj 30,37 n) i było symbolem najgłębszego, najczystszej uwielbienia Boga. Anioł Pański ukazuje się Zachariaszowi, kiedy ten pełni służbę w świątyni podczas okadzania ołtarza (Łk 1,8-11). Obłoki kadzidla miały także wyjednać przebaczenie za grzechy i niewierności narodu (Kpł 16,12 n; Lb 17,6-15). „Także w księgach mądrościowych mówi się wiele razy o kadzidle jako o symbolu uwielbienia Boga, a nadto o duchowej woni, którą wydzielają dobre uczynki i święty sposób życia. Zachęca do nich swoich uczniów nauczyciel mądrości: „Wydajcie woń przyjemną jak kadzidło, rozkwitnijcie jak lilia, rozsiejcie zapach i zaśpiewajcie pieśń, sławcie Pana za wszystkie Jego dzieła!” (Syr 39,14). Mówi także Boża Mądrość: „Wszystko przepiłam wonnością jak cynamon i aspalat pachnący i miłą woń wydałam jak mirra wyborna, jak galbanum, onyks, wonna żywica i obłok kadzidla w przybytku” (Syr 24,15). Ów „obłok kadzidla” stale jest obecny podczas ceremonii świątecznych.

Tekstów mówiących o kadzidle w Piśmie Świętym Starego Testamentu jest bardzo dużo. Ojcowie Kościoła uważają, że kadzidło, jego woń, zapach, zwiewność dymu powoli się unosząca w górę, jest symbolem uwielbienia Boga. Można to wyказаć słowami Psalmu: „Niech moja modlitwa będzie stale przed Tobą jak kadzidło” (141(140), 2). Apokaliptyczni Starcy oddają cześć Bogu. Upadli „przed Brankiem, każdy mając harfę i złote czasze pełne kadzideł, którymi są modlitwy świętych” (Ap 5,8). Apokalipsa jest pełna symboli: „Anioł „stanął przy ołtarzu, trzymając złote naczynie na żar, i dano mu wiele kadzideł, aby złożył je w ofierze z modlitwami wszystkich świętych, na złoty ołtarz, który stoi przed tronem. I wzniósł się dym kadzideł z modlitwami świętych – z ręki anioła przed Bogą” (Ap 8,3 n). Jak ważną rzeczą jest kadzidło, niech świadczą poważne wypowiedzi Ojców Kościoła, jak św. Jana Chryzostoma: „Jak zatem kadzidło samo w sobie jest dobre i ma miły zapach i wtedy najintensywniej wydziela swą woń, kiedy wrzuci się na ogień, tak też i modlitwa jest dobra sama w sobie. Lepsza zaś jest i wonniejsza, gdy wypływa z gorącej i żarliwej duszy; kiedy dusza stanie się kadzielnicą i rozpali w sobie



dła, bardziej niż uzyskiwane przez nacięcia⁷⁴⁴ D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 222.

wielki płomień⁷³. Cyryl Aleksandryjski idzie tak daleko, że nawet Chrystusa nazywa kadzielnicą w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, bo On sprawia, że najmiłsza woń Jego nauki rozciąga się po całym świecie.

Palenie kadzidła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa miało znaczenie negatywne. Prześladowcy chrześcijan chcąc odciągnąć ludzi od wiary w Boga, domagali się palenia kadzidła przed posągami bóstw czy cesarów. Ci, którzy odmawiali palenia kadzidła, byli skazywani na śmierć.

Mędrcy ze Wschodu przynieśli Jezusowi kadzidło, aby w ten sposób oddać pokłon Bogu i Najwyższemu Kapłanowi Nowego Testamentu. Kadzidła używano także przy sprawowaniu egzorcyzmów, aby chronić opętanych przed zgubnymi wpływami i napaściami demonów.

Dziś okadzenia używa się podczas uroczystych Mszy świętych, kiedy to okadza się ołtarz, krzyż ołtarzowy, księgę Ewangelii, dary ofiarne, Ciało i Krew Pańską oraz cały lud zebrany na sprawowaniu Eucharystii. Kadzidła używa się także podczas pogrzebów czy niesporów, a także przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu. Kadzidło błogosławi się również w Uroczystość Trzech Króli, aby potem okadzić swoje domy czy mieszkania, aby w nich rozbrzmiewała chwała Pańska, a modlitwy zanoszone przed domownikami wznosiły się do Boga, jak woń kadzidła. Jest to zachęta do tego, aby w naszych domach płonął żywy płomień miłości Boga i bliźniego.

MIRRA

Mędrcy ze Wschodu ofiarowali Dzieciątku oprócz złota i kadzidła, także mirrę. Czym jest mirra? „Mirra jest miło pachnącą cieczą, o gorzkim smaku, która sączy się z kory pewnego gatunku drzewa balsamowego. Gdy wyschnie, przybiera postać przezroczystych ziarenek o kolorach od białawego do ciemnoczerwonego. Ziarenka te przy spalaniu wydają miły zapach i mogą być używane jak kadzidło. Krople powstałe samorzutnie ceni się, podobnie jak w przypadku kadzi-

W Piśmie Świętym kilkanaście razy jest mowa o mirze. Najczęściej tym określeniem posługuje się Pieśń nad pieśniami. Pierwszy cytat pochodzi z Księgi Przysłów: Przytoczę kilka fragmentów:

„Łoże swe mirrą skropiłam, aloesem i cynamonem” (Prz 7,17); „Miły mój jest woreczkiem mirry, między pierśiami mymi położonym” (1,13); „Kim jest ta, co się wyłania z pustyni wśród słupów dymu, owiana wonią mirry i kadzidła, i wszelkim wyszukany zapachem” (3,6); „Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, pójdę ku górze mirry, ku pagórkowi kadzidła” (4,6); „nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy” (4,14); „Wchodzę do mego ogrodu, siostrmo ma, oblubienico; zbieram mirrę mą z moim balsamem” (5,1); „Wstałam, aby otworzyć miłemu memu, a ręce moje ociekały mirrą, palce moje mirrą spływającą” (5,5); „Jego policzki jak balsamiczne kwietniki zapewniające wzrost wonnym ziołom. Jak lilie wargi jego kapiące mirrą najprzedniejszą” (5,13). Jest także wzmianka w Księdze Mądrości Syracha: „Wszystko przepoiłam wonnością jak cynamon i aspalat pachnący i miłą woń wydałam jak mirra wyborna, jak galbanum, onyks, wonna żywica i obłok kadzidła w przybytku” (24,15). Mirra, często połączona wraz z kadzidłem, była traktowana jako pewnego rodzaju kosmetyk: „wszystkie twe szaty pachną mirrą, aloesem” (Ps 45(44),9). W połączeniu wraz z innymi składnikami, wonnościami, służyła jako olej namaszczenia: „Weź sobie najlepsze wonności: pięćset syklów obficie płynącej mirry, połowę z tego, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnego cynamonu, i tyleż, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnej trzciny, wreszcie pięćset syklów kasji, według wagi z przybytku, oraz jeden hin oliwy z oliwek. I uczynisz z z tego święty olej do namaszczenia. Będzie to wonna maść, zrobiona tak, jak to robi sporządzający wonności. Będzie to święty olej do namaszczenia” (Wj 30,23-25). Tak przyrządzonym olejem byli namaszczeni Aaron i jego synowie oraz wszystkie przedmioty w Namiocie Spotkania.

Mirra ma gorzki smak o działaniu leczniczym. Służyła także do balsamowania zwłok. Egzegeci, znawcy Pisma Świętego, mirrę, którą ofiarowali Mędrcy ze Wschodu, przypisują ludzkiej naturze Pana Jezusa oraz męce i śmierci Jezusa. Jest znakiem pamięci o cierpieniach Jezusa. „Nosi ją w swoim sercu, aby czerpać stąd siły do wyrzeczeń i ćwiczeń ascetycznych, do cierpliwego znoszenia i męznego przyjęcia śmierci męczeńskiej. Umartwienie chroni duszę od zgnilizny, jaką niesie występki, podobnie jak mirra zabezpiecza zwłoki przed rozkładem⁷⁵ – taka można odczytać interpretację mirry. Św. Grzegorz z Nyssy zachęca wszystkich, którzy chcą się poświęcić Bogu, aby stawali się mirrą „to znaczy, jeśli nie zada śmierci swym ziemskim członkom, pogrzebany z Tym, który za nas poniósł śmierć, i we własnym ciele dla umartwienia swych członków nie zastosuje mirry, która użyta została przy pogrzebie Pana⁷⁶. Ojcowie Kościoła, bibliści, którzy zawsze sięgają do ich myśli, ukazują nam wielkie bogactwo symboli i znaczeń, aby tylko odnieść je do naszego życia.

Kończąc ten wątek mirry trzeba jeszcze przywołać teksty Nowego Testamentu, a odnoszące się do Jezusa: Przy ukrzyżowaniu czytamy: „Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz go nie przyjął” (Mk 15,23) – „Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa nocą, i przyniósł około stu funtów mieszanki mirry i aloesu” (J 19,39). W tych dwóch tekstach mirra ma ugasić pragnienie oraz służy do namaszczenia ciała po śmierci bądź też jego balsamowania, co w przypadku Pana Jezusa balsamowanie odpada.

Ks. Andrzej Skiba

¹ D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 148.

² D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 218.

³ Tamże, s. 220.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 223.

Święto Chrztu Pańskiego

Rok B: Iz 55,1-11; Iz 12; 1 J 5,1-9; Mk 1, 7-11.

7 stycznia 2018

Dzisiejsza niedziela przypomina nam chrzest Pana Jezusa oraz nasz własny chrzest. W oparciu o słowo Boże spróbujmy głębiej odczytać czym jest sakrament chrztu świętego, który jest pierwszym sakramentem. Tak jak człowiek nie może żyć bez wody, jak musi posilać się chlebem, różnego rodzaju potrawami, tak musi krzepić się słowem Bożym. Każdy sakrament oparty jest na słowie Bożym, jako duchowym pokarmie. Bez słowa Bożego nie ma rozwoju życia duchowego, stąd Kościół święty tak często przypomina o wartości słowa Bożego. Ono prowadzi nas do wiary, umacnia w wierze, pomaga uwierzyć, że Jezus jest Synem Bożym. To z przyjściem Jezusa Chrystusa na świat, zmieniło się oblicze świata. Kiedy, choćby pobieżnie, przyglądamy się dziejom Kościoła, ludziom wiary, to zauważamy, że nie roztawiali się oni ze słowem Bożym czyli z Pismem Świętym. Św. Bazyli pytał: „Co jest właściwością wiary? Całkowita i niewątpliwa pewność prawdy słów natchnionych przez Boga. (...) Co jest właściwością wierności? Kształtowanie się z tą całkowitą pewnością według znaczenia słów Pisma i nieodważenie się, by coś ująć lub dodać”. Św. Benedykt w swojej „Regule” wskazuje na Pismo Święte jako „najprostszą normę życia człowieka”. Podobnie i dla św. Franciszka z Asyżu i św. Klary oraz św. Dominika Guzmána, Pismo Święte było regułą życia. Św. Teresie, karmelitance, objawił się Pan Jezus i powiedział jej, że „całe zło świata bierze się z braku jasnego poznania prawdy Pisma Świętego”. Słowem Bożym w całej pełni żyła kolejna karmelitanka, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która wyznaje: „Zaledwie skieruję spojrzenie na Ewangelię świętą, natychmiast oddycham wonią życia Jezusa i wiem, w którą biec stronę”. Papież Benedykt XVI tak podsumował to zanurzenie się w słowie Bożym: „Każdy święty jest jakby promieniem wychodzącym ze słowa Bożego”¹. Wymienia jeszcze takich świętych, jak: Ignacego Loyolę, Jana Bosko, Jana Vianneya, o. Pio, Józefa Marię Escrivę, Matkę Teresę z Kalkuty, Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein), Alojzego Stepinaca. Tych świętych, w dalszej części wspomnianej adhortacji, wymienia więcej.

Dlaczego dziś, w Święto Chrztu Pańskiego, mówię o słowie Bożym, o Piśmie Świętym? Dlatego, że do sięgnięcia po słowo Boże, zachęca nas ono samo, wołając: „Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie.

Zawrę z wami wieczyste przymierze”. To słowo Boże zapewnia nas, że ci, którzy nie znają Boga przez natchnione słowo przybiegną do Niego. Słowo Boże zachęca nas do trudu poszukiwania Boga: „Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko”. Słowo Boże jest wymagające. Ono nie spełnia roli tylko informującej, ale musi przenikać w głąb naszej duszy, poruszać sumienia, domagając się odzewu z naszej strony: „Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawdy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Pan się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu”.

Aby można było skorzystać w całej rozciągłości ze słowa Bożego, trzeba je umiłować, trzeba za nim zatęsknić, „aby dzięki (...) modlitewnej i wytrwałej lekturze pogłębiała się więź z osobą Jezusa” – orzekł Benedykt XVI. Jeden z największych znawców Pisma Świętego, całkowicie oddany jego lekturze, zapytywał: „Czyż można żyć bez znajomości Pisma Świętego, za którego pośrednictwem uczymy się poznawać samego Chrystusa, będącego życiem ludzi wierzących?” On też pisał wiele listów, był bowiem niezrównanym kierownikiem sumienia. Do niego zwracały się rzymskie matrony, jak Leta, której udzielił rady, aby zamiast klejnotów i szat ozdobnych umiłowała Księgi Boże (n. 72).

Jak pięknie wybrzmiewa dzisiejsze porównanie słowa Bożego do ulewnego deszczu. Tak, jak ulewny deszcz czy śnieg nawadniają ziemię, dzięki czemu mogą rozwijać się kwiaty, wraść rośliny, drzewa rodzić owoce, płony ziemi, tak dzięki słowu Bożemu, które „nawadnia”, może nasycić duszę, zdolne jest ono przynosić błogosławione owoce. Powtarzaliśmy refren Psalmu responsoryjnego: „Będziecie czerpać ze źródeł zbawienia”.

Dziś także wspominamy swój własny chrzest, który ma nas doprowadzić do zbawienia: „Oto Bóg jest moim zbawieniem, będę miał ufnosć i bać się nie będę. Bo Pan jest moją mocą i pieśnią. On stał się dla mnie zbawieniem”.

Pan Bóg oferuje nam „źródło zbawienia”. Czyni to w momencie chrztu świętego, kiedy po naszych czołach spłynęła woda chrzcielna, zacerpnięta ze „źródła Bożego życia. Zostaliśmy ochrzczeni w Imię Trójcy Przenajświętszej. Jezus jako pierwszy przyjął chrzest, choć Jego chrzest znaczy co innego, różni się od naszego. Nasz chrzest gładzi grzech pierwotny i wszystkie grzechy czynkowe, jeśli

ktos przyjął chrzest w wieku dojrzałym. Co więc dał Panu Jezusowi chrzest, skoro On był bez cienia grzechu?

Chrzest Pana Jezusa był: uprawomocnieniem Jego posłannictwa; intronizacją Jezusa; wprowadzeniem w urząd; objęciem katedry Mistrza i Nauczyciela.

A co do nas, to: na mocy chrztu świętego jesteśmy dziećmi Bożymi. Czy jesteśmy zawsze tego świadomi? Czy może jesteśmy niekiedy takimi dziećmi kapryśnymi, grymaśnymi, które nie wiedzą, co chcą, marudzą i sprawiają same problemy. Skoro jesteśmy dziećmi Bożymi, to czy słuchamy swego Ojca w niebie? On mówi „Jego słuchajcie” wskazując na Jezusa. On do nas mówi przez swoją Ewangelię, przez nauczanie Kościoła. Czy w każdej kwestii słuchamy Go?

Przyjęcie sakramentu chrztu świętego poprzedza słowo Boże, z niego, niczym ze źródła, wypływa jego prawomocność. Przyjęcie chrztu domaga się od nas dawania świadectwa swojej przynależności do Pana Boga, opierania swojego życia na słowie Bożym. Raz jeszcze odwołam się do Benedykta XVI:

„...konieczne jest słowo, które przekazuje to, co sam Pan powiedział. Z drugiej nieodzowne jest nadanie temu słowu wiarygodności, by nie jawiło się jako piękna filozofia lub utopia, ale jako rzeczywistość, którą można żyć i dzięki której można żyć. Ta wzajemna zależność słowa i świadectwa nawiązuje do sposobu, w który Bóg przemówił przez wcielenie swego Słowa. Słowo Boże dociera do ludzi „przez spotkanie ze świadkami, dzięki którym staje się obecne i żywe”. Każdemu człowiekowi, szczególnie nowym pokoleniom, potrzebne jest bowiem wprowadzenie w słowo Boże „dzięki spotkaniu z dorosłym i jego autentycznemu świadectwu, pozytywnemu wpływowi przyjaciół i towarzyszeniu wielkiej wspólnoty kościelnej” (n. 97).

Jak jest z daniem świadectwa Twojej wiary? Czy jest ono czytelnym świadectwem? Czy nie wstydzisz się wiary? Czy masz odwagę, aby w swoim środowisku zawsze przyznawać się, że jesteś osobą wierzącą i praktykującą?

Ks. Andrzej Skiba

¹ Ojciec Święty Benedykt XVI, Adhortacja apostolska Verbum Domini, O Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła, n. 48.

TRZEJ KRÓLOWIE - Historia i tradycja

Mędrcy ze Wschodu pragnęli znaleźć Króla, którego narodzenie od wieków przepowiadali prorocy. Przybyli do Betlejem, a gwiazda „zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię” (Mt 2, 10). Przyjęli Go takim, jakim przyszedł do ludzi – ubogim i bezbronnym – i złożyli Mu hołd. Pamiątkę tego wydarzenia Kościół katolicki świętuje 6 stycznia jako uroczystość Objawienia Pańskiego, w Polsce bardziej popularna jest nazwa święto Trzech Króli. Jest to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich. Mimo że Trzej Królowie są jednymi z najbardziej tajemniczych postaci Nowego Testamentu, zajmują bardzo ważne miejsce w liturgii i tradycji kościelnej.

Mędrcy świata, Monarchowie... Nie wiemy dokładnie, skąd przybyli ani też ilu ich było. Zastanawiamy się,

rożytności słowo „mag” nie oznaczało czarnoksiężnika zajmującego się zakazanymi przez Kościół praktykami. Magowie byli ludźmi gruntownie wykształconymi. Posiadali rozległą wiedzę, mieli wpływ na życie polityczne, społeczne i religijne kraju jako doradcy władców. Zajmowali się wyjaśnianiem zjawisk przyrody, rozumieli powstawanie zjawisk astronomicznych, zgłębiali astrologię. Późniejsza tradycja słusznie więc nadaje im miano Mędrców. Pierwszy raz przybyszów ze Wschodu nazwano królami w VI w. Prawdopodobnie królów zaczęto w nich upatrywać pod wpływem słów z Księgi Psalmów: „Królowie Tarsisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie...” (Ps 72, 10-11). Biblia nie mówi, jakie imiona

przedstawiani w barwnych orientalnych strojach. Bogactwo ich monarchicznych szat kontrastuje z ubóstwem domu Józefa i Maryi. Późniejsi artyści chętnie widzieli w Mędrcach przedstawicieli różnych kontynentów. Od XV w. jednemu z Magów zaczęto nadawać czarny kolor skóry, aby w ten sposób dobitniej podkreślić, że w osobach Trzech Króli hołd Jezusowi Chrystusowi oddały wszystkie narody świata. Według tradycji, Kacper symbolizuje Azję, Melchior – Europę, a Baltazar – Afrykę. Królowie różnią się nie tylko kolorem skóry, ale także wiekiem. Kacper jest starcem, Melchior – mężczyzną w wieku dojrzałym, zaś Baltazar to młodzieniec. Malarze starają się oddać różnorodność charakterów Trzech Króli. Trzy części świata, trzy etapy ludzkiego życia, trzy temperamenty. Przesłanie, jakie niosą artystyczne wyobrażenia adoracji Dzieciątka przez Mędrców, jest bardzo czytelne; każdy człowiek, niezależnie od koloru skóry, narodowości, wieku czy charakteru jest powołany do zbawienia, bo Chrystus przyszedł do wszystkich ludzi, do każdego człowieka, do nas też. Niekiedy artyści w scenę adoracji Dzieciątka wplatają wątki patriotyczne, a nawet lokalne. Przykładem może być obraz z ołtarza Matki Bożej Bolesnej znajdujący się w Kaplicy Świętokrzyskiej w Katedrze Wawelskiej w Krakowie, gdzie Mędrcy ze Wschodu mają twarze polskich królów: Kazimierza Wielkiego, Ludwika Andegaweńskiego i Władysława Jagiełły. Innym przykładem jest witraż z bazyliki pw. Matki Bożej w Limanowej, gdzie po prawej stronie Maryi, trzymającej na kolanach małego Jezusa, znajdują się polscy monarchowie. Jan Kazimierz w czerwonym płaszczu z białym kołnierzem, klęczy przed Matką Bożą i wręcza Jej swą królewską koronę jako wotum za ocalenie Rzeczypospolitej od potopu szwedzkiego. Powyżej stoi Jan III Sobieski, a na końcu Bolesław Chrobry w koronie na głowie i wsparty o miecz. Po drugiej stronie klęczy ks. prałat Kazimierz Łazarski, który ofiarowuje Matce Bożej model świątyni wzniesionej dla upamiętnienia setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja. Za księdzem prałatem stoją pasterze, a scenę zamyka



co sprawiło, że wyruszyli do dalekiego Betlejem. Św. Mateusz Ewangelista zamieścił o nich jedynie krótką wzmiankę, nie podając nawet ich imion. A jednak pokłon Mędrców ze Wschodu złożony Dzieciństwu wyraża tak wiele. W osobach Trzech Króli narody świata odpowiadają na Boże wezwanie, rozpoznają i uznają w nowo narodzonej Dziecinie z Betlejem swego Zbawiciela. Ewangelista Mateusz, który jako jedyny opisuje tajemniczych przybyszów ze Wschodu, dla określenia niezwykłych gości używa greckiego słowa „magoi” – magowie. W sta-

nosili Królowie. Dopiero średnio-wieczna tradycja nazwała ich: Kacper, Melchior i Baltazar. Św. Mateusz Ewangelista nie podaje liczby Mędrców. Uważne studiowanie starożytnych malowideł również nie daje precyzyjnej odpowiedzi – na obrazach pojawia się od dwóch do dwunastu Magów. Ponieważ Ewangelia mówi o trzech darach przekazanych Dzieciństwu przez wędrowców ze Wschodu, utrwaliło się przekonanie, że Mędrców również było trzech.

W sztuce wczesnochrześcijańskiej Magowie jako ludzie Wschodu są

św. Józef wsparty na lasce. Katedra w Kolonii (Niemcy) to wyjątkowy przykład architektury sakralnej, zarówno ze względu na formę jak i historię powstania. Budowlę zaczęto wznosić w połowie XIII w. jako świątynię dedykowaną relikwiom Trzech Króli. Wznoszenie tak olbrzymiego i bogatego architektonicznie gmachu trwało długie dziesięciolecia. Ostateczny efekt prac trwających pięć wieków zachwyca pięknem i majestatem, to perła architektury gotyckiej na światowym poziomie. Trzej Królowie są patronami Kolonii. Ich symbol – trzy korony – umieszczono w herbie miasta. Blisko milionowy ośrodek przemysłowy, jakim jest Kolonia, to siedziba metropolitalna o długich tradycjach. Chrześcijaństwo pojawiło się tu już w II wieku. Dzisiejsze Niemcy, ojczyzna Ojca Świętego Benedykta XVI są krajem podzielonym wyznaniowo, w dużym stopniu ewangelickim. Katolikami jest zaledwie trzecia część ludności. Podczas odwiedzin w ojczyźnie z okazji Światowych Dni Młodzieży papież Benedykt XVI był witany przez protestanckiego prezydenta państwa. Na tle tych faktów Kolonia – miasto Trzech Króli – jawi się jako silny ośrodek katolicyzmu. W kolońskiej katedrze przechowywane są bezcenne zabytki, jak na przykład średniowieczne witraże czy pochodzący z X wieku krucyfiks naturalnych rozmiarów, który należał prawdopodobnie do arcybiskupa Geron. Jednak największym skarbem tej świątyni są relikwie Trzech Króli. Relikwiarz w którym przechowuje się doczesne szczątki Kacpra, Melchiora i Baltazara, stoi pośrodku katedry, zaraz za ołtarzem głównym. To największe dzieło średniowiecznej sztuki złotniczej. Ma ponad półtora metra wysokości i przypomina trzynawową bazylikę. W istocie są to trzy małe sarkofagi, z których dwa stoją obok siebie, a na nich umieszczony jest trzeci. Ten trójpodział symbolizuje Tróję Świętą. Dla podkreślenia niezwykle cennej zawartości relikwiarz ozdobiono ponad tysiącem kamieni szlachetnych i pereł. Dookoła umieszczono 74 figury z pozłacanego srebra przedstawiające Jezusa, Maryję, św. Józefa, apostołów, postaci świętych, proroków i królów. Legenda głosi, że Magowie wróciwszy do swoich krajów,

zrzekli się tronów. Już jako sędziwi starcy spotkali św. Tomasza Apostoła, który udzielił im sakramentów i wyświęcił ich na biskupów. Inna tradycja mówi, że Trzej Królowie zmarli śmiercią męczeńską. Ich doczesne szczątki spoczęły na terenie Persji, w miejscowości Savah. Wspomina o tym Marco Polo w swoich pamiętnikach z podróży na Daleki Wschód. Ten słynny podróżnik, żyjący w XIII w. zanotował taką informację: „Jest w Persji miasto Savah, z którego wyszli Trzej Magowie, kiedy udali się aby złożyć pokłon Jezusowi Chrystusowi. W mieście tym znajdują się trzy wspaniałe i potężne grobowce, w których złożeni zostali Trzej Magowie. Ciała ich są aż dotąd pięknie zachowane cało tak, że nawet można oglądać ich włosy i brody”. Nie wiadomo jednak czy Marko Polo sam widział ciała Kacpra, Melchiora i Baltazara, czy też tylko zanotował zasłyszane opowieści na ich temat. Istnieje bowiem inny przekaz, który mówi, że już w IV w. cesarzowa św. Helena sprowadziła relikwie Trzech Króli do Konstantynopola. Św. Helena znana jest przede wszystkim z tego, że odnalazła drzewo Krzyża Świętego. Na relikwie Trzech Króli miała natrafić nie w Persji, lecz w Jerozolimie. 500 lat później relikwie zostały przewiezione do Mediolanu, a po następnych trzech wiekach, gdy Mediolan został podbity przez cesarza Fryderyka Barbarossę, cesarski kanclerz w 1164 r. przywiózł je do Kolonii jako cenną zdobycz. Tu zostały подарowane kolońskiemu arcybiskupowi. Złożono je w katedrze pamiętającej czasy Karola Wielkiego, by później przenieść do nowej katedry, gdzie pozostają do naszych czasów. Ze względu na dwa tysiące lat, które upłynęły od czasów, w których żyli Trzej Królowie trudno o niezbitę dowody prawdziwości historycznych faktów dotyczących ich życia i śmierci. Ale zarówno zapiski podróżnika, jak i pobożne legendy świadczą o czci i kulcie jakimi od pierwszych wieków chrześcijaństwa otaczano Magów, którzy oddali pokłon



Panu. Trzej Magowie ze Wschodu na trwale wpisali się w bożonarodzeniową tradycję. Ich tajemnicze postacie działają na ludową wyobraźnię. Ludzie bowiem porównują ich wędrówkę ze swoją własną drogą do Boga. W każdej betlejemskiej szopce – obok aniołów i pasterzy – Królowie są nieodłącznymi towarzyszami małego Jezusa, Jego Matki Maryi i św. Józefa. Trudno też sobie wyobrazić bez nich jasełkowego przedstawienia. 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, na pamiątkę przekazania darów przyniesionych małemu Jezusowi przez przybyszów ze Wschodu, w Kościele święci się kadzidło i kredę. Poświęconą kredą gospodarze kreślą nad drzwiami domu inicjały imion Kacpra, Melchiora i Baltazara dodając do nich oznaczenie bieżącego roku. Napis ten oznacza, że w tym domu mieszka rodzina chrześcijańska, która tak jak Mędrcy ze Wschodu, uznała w Jezusie swego Pana. Niekiedy zamiast litery K pisze się literę C. Można to interpretować dwojako: albo jako łacińską pisownię imienia Kacper, albo jako skrót łacińskiego zdania „Christus mansionem benedicat”, co można przetłumaczyć: Niech Chrystus błogosławi temu domowi. W ten sposób wierni wyrażają pragnienie, by nad ich domem spoczęło błogosławieństwo Boże i aby każdy kto szuka Chrystusa, znalazł Go wśród tych, którzy tu mieszkają. Jest to jeden z piękniejszych zwyczajów wzbogacających przeżywanie czasu Bożego Narodzenia.

Halina Martowicz

Źródło:

Nasza Arka: nr1/2006; str.2-20: Trzej Królowie – Mędrcy ze Wschodu.

Wakacyjne pielgrzymowanie na Dolny Śląsk...

Kaplica czaszek w Kudowie Zdroju

W czwartym, i ostatnim dniu naszej pielgrzymki, z Krzeszowa wyruszyliśmy do Kudowy Zdroju aby odwiedzić Kaplicę Czaszek w Cermnej. Przejeżdżaliśmy przez uroczy fragment Parku Krajobrazowego Gór Stołowych. Przy porannym słońcu i lekkiej mgiełce mogliśmy oglądać przepiękne dzieło Stwórcy. Park Narodowy Gór Stołowych – jeden z 23 parków narodowych na terenie Polski, utworzono 16 września 1993. Park jest położony na terenie Sudetów Środkowych na północnym zachodzie ziemi kłodzkiej, przy granicy polsko czeskiej.

Wieś Cermna wspomniana jest w dokumencie kościelnym diecezji praskiej z 1354 r. Na obrzeżach Cermnej zaczęła wyrastać (prawdopodobnie uboga) miejscowość Chudoba (dziś Kudowa-Zdrój), która z czasem rozrosła się, zdominowała i wchłonęła Cermną, która jest dziś dzielnicą Kudowy Zdroju.



Kaplica Czaszek

Znajdujący się tam kościół parafialny pod wezwaniem św. Bartłomieja, ma swoje początki w XIV w., zniszczony podczas wojen husy-

kich, odbudowany w XVI w. Obok stoi dzwonnica, zbudowana w 1603 r. jako baszta o przeznaczeniu wojskowym.



Wnętrze Kaplicy Czaszek

Pomiędzy kościołem, a dzwonnica znajduje się Kaplica Czaszek. Jedyne w Polsce ossuarium (budowla w obrębie cmentarza, w której umieszczono ekszhumowane szczątki zmarłych) zbudowane zostało w latach 1776–1804 przez księdza Wacława Tomaszka. Pewnego dnia w 1776 r. w skarpie koło dzwonnicy w pobliżu kościoła ksiądz Tomaszek zauważył ludzkie czaszki i kości. Wezwał grabarza J. Langerę i kościelnego J. Schmidta. Razem zaczęli wygrzebywać znajdujące się płytko pod ziemią szczątki. Nie spodziewali się, że natrafiają na tak dużą ilość ludzkich kości na terenie ziemi kłodzkiej. Budowa kaplicy, zbieranie szczątków, dezynfekcja i impregnacja oraz układanie szczątków zajęły trzydzieści osiem lat... Kaplica jest wyjątkowym obrazem przemijalności i kruchości człowieka, w której spotkały się szczątki dawnych rodzin, przyjaciół i wrogów. Ściany i sufit kaplicy pokrywa ok. 3 tys. czaszek i kości ludzkich. Blisko 30 tys. szczątków leży w krypcie pod podłogą kaplicy. Są to pozostałości ofiar wojen śląskich z lat 1740–1742 i 1744–1745 oraz chorób zakaźnych (epidemii cholery) z XVIII w. Przed wejściem do kaplicy stoi pomnik z trójjęzycznym napisem po niemiecku, czesku i polsku: „Ofiarom wojen ku upamiętnieniu, a żywym ku przestrodze 1914”. I choć kaplica kojarzona jest jako miejsce, gdzie dreszcz przechodzi po plecach, wyprawa może okazać się dla nas ważna, zmusza bowiem do zastanowienia się na ludzkim istnieniu.

Raz w roku o północy z 14 na 15 sierpnia odprawia się w Kaplicy Czaszek mszę św. za wszystkich, którzy w niej spoczywają oraz za wszystkich, którzy umarli wskutek chorób lub w wyniku nieszczęśliwych wypadków. Kaplica Czaszek to jedyny tego typu obiekt w Polsce i jeden z trzech w Europie.

Po nawiedzeniu tego miejsca wyruszyliśmy w kierunku Wambierzyc.

Teresa Stareńczak

fot. śp. ks. T. Grzywna, K. Konik



Fragment Parku Narod. Gór Stołowych



Nasza grupa w kolejce do Kaplicy



Zgorszenie. Obowiązek przebaczenia /Łk 17, 1-4/

Rzekł znowu do swoich uczniów: <<Nie podobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu dla jednego z tych małych. Uważajcie na siebie!

Jeżeli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli będzie żałował, przebac mu. I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwrócił się do ciebie, mówiąc: „Żałuję tego”, przebac mu>>.

Lectio (Czytanie i zrozumienie Pisma)

Uczniowie podążający drogą Jezusa, są jak wszyscy narażeni na zły przykład, deprawujące sytuacje, zagubienie w otaczającym świecie i brak uświęcenia. Dlatego otrzymują od swojego Mistrza surowe ostrzeżenie aby oni sami nie stali się przyczyną zgorszenia dla innych, a tym samym nie przerwali drogi do świętości swoich siostr i braci. Ciężki kamień młyński zawieszony na szyi winowajcy jest karą a również obrazem wielkości zła jakie może wyrządzić zasiane zgorszenie, szczególnie wśród tych najmłodszych i najbardziej bezradnych.

Uczniowie znają już modlitwę Józef Nasz, ale nie powinni zatrzymać się tylko na jej odmawianiu, lecz wyrazić ją swoim życiem, przebacząc sobie wzajemnie bez stawiania ograniczeń. Bóg będąc dla człowieka łaskawy i miłosierny, żąda podobnej postawy od ludzi. Już w Starym Testamencie, oprócz wielu wezwań do sprawiedliwości, znajdujemy także zakaz zemsty wobec swoich bliskich i zakaz pamiętania o urazach. (Kpł 19, 17-18). W księdze Syracha czytamy, że człowiek, któremu Bóg odpuścił grzechy powinien sam darować winę swoim bliźnim. (Syr. 27, 1-4). Natomiast cały Nowy Testament jest prze-

siąknięty tematem przebaczenia, które wyrasta z miłości Boga; aż po ofiarę krzyżową Jezusa i z nawrócenia skruszonego człowieka.

Meditatio (Spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego).

Ojciec kłamstwa, szatan usiłuje zbudować na świecie swoje królestwo kłamstwa i zła. Z tego powodu każdy człowiek wcześniej czy później spotyka się z zakłamaniami i zgorszeniem. W dzisiejszych czasach środki społecznego przekazu dają możliwość masowego deprawowania ludzi, czyli wprowadzania ich w spiralę grzechu. Upadek moralności w każdym wymiarze niszczy nie tylko pojedynczego człowieka ale także delikatną tkankę społeczną, gdzie ofiarami najczęściej są najsłabsi a pośród nich dzieci. Zanikanie więzów miłości pomiędzy rodzicami i wynikające z tego kłótnie, oskarżenia, wzrastająca nienawiść, zdrady a w konsekwencji rozwód są poważnym zgorszeniem i dramatem dla dzieci które potrzebują ciepła, pokoju i bezpieczeństwa. Powstałe przy tym duchowe i psychiczne zranienia zaburzają naturalny rozwój dziecka i rzutują na jego przyszłe życiowe wybory i możliwość ułożenia szczęśliwego życia rodzinnego. Wspomniane wcześniej środki społecznego przekazu w rękach ludzi złych i nieodpowiedzialnych mogą być groźnym narzędziem zaburzającym porządek moralny ustanowiony przez Boga Stwórcę, dlatego korzystając z nich pamiętajmy o zasadzie podanej przez św. Pawła „*Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczym nie oddam się w niewolę*” (1 Kor 6, 12).

W odczuciu ludzkim zło domaga się kary, krzywda jej naprawienia. Sprawiedliwość w kontaktach z bliźnimi jest rzeczą ważną, lecz ważniejsza jest miłość i miłosierdzie. Skoro dobry Bóg w swoim miłosierdziu daruje skruszonym wszystkie grzechy i przewinienia,

to my również musimy być otwarci na przebaczenie z miłością. Najlepiej gdyby doznane krzywdy uległy zapomnieniu, jak przedstawił to protestancki duchowny Henry Ward Beecher: „każdy człowiek powinien posiadać sporych rozmiarów <cmętarz> na którym będzie <grzebać> winy swoich przajaciół.” Czy mój <cmętarz> jest dostatecznie duży? Czy ziele pustką?

Oratio/Contemplatio (Zwrócenie się do Boga i czas bycia z Bogiem sam na sam)

Dzieci nie dajcie się zwieść nikomu; ten kto postępuje sprawiedliwie jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy. Kto grzeszy jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. (1J 3, 7-8).

Panie Jezu, twój uczeń Jan dostrzegł niebezpieczeństwo płynące ze strony złych ludzi słuchających podszeptów szatana i z troską ostrzega pierwszą wspólnotę przed ich zgubnym wpływem. Obecnie żyjemy w świecie, gdzie zło w postaci zgorszenia, można powiedzieć osiąga apogeum swoich możliwości. Twój Kościół Panie, podzielony i osłabiony poprzez wcześniejsze herezje a szczególnie twoi wierni, są nieustannie poddawani próbie zgorszenia. Dzieje się to na różnych polach. Filozofia, polityka i inne nauki społeczne przy pomocy potężnych mas mediów są wykorzystywane do zmiany moralności i obyczajowości. Jednak pomni Twojej obietnicy; *Ufajcie, Jam zwyciężył świat*, usilnie prosimy Cię o pomoc w zmienianiu oblicza tego świata. A każdy z braci okłamanych i zagubionych, który pragnie powrócić do jedności z Bogiem musi być otoczony naszą modlitwą, życzliwością i przebaczeniem, szczególnie w tym wyjątkowym czasie, gdy w noc betlejemską Boży Syn zstępuje na ziemię i niesie pokój wszystkim ludziom dobrej woli.

Adam Zubik, Grupa Biblijna

Uroczystość Objawienia Pańskiego 2018 i Święto Chrztu Pańskiego – Ogłoszenia duszpasterskie 07.01.2018.

1. Dziś **Uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli**. W czasie każdej Mszy świętej błogosławimy kredę i kadzidło. Chrześcijański obyczaj każe w tym dniu wypisać na drzwiach naszych domów inicjały imion Trzech Mędrców: **KACPER + MELCHIOR + BALTAZAR - K + M + B = 2018**.

2. Dziś o godzinie 14.15 wychodzimy procesjonalnie z naszego kościoła i udajemy się prosto na Plac Harcerski. W miarę możliwości idziemy w strojach. Prosimy, aby jak najwięcej było strojów koloru niebieskiego, np. same chusty, które rozdajemy każdemu, kto zechce oraz korony. Zwracamy się do dzieci przedszkolnych, do ich rodziców, aby dzieci były poprzebierane najlepiej jak aniołki, aby poprzedały cały orszak. Zapraszamy młodzież gimnazjalną i młodzież szkół średnich. Zapraszamy wszystkie grupy parafialne, aby przewodziły orsza-

kowi. Trzeba także się poprzebierać, o ile to tylko możliwe. Mogą to być stroje regionalne, taneczne, ludowe. Niech każdy czuje się zaproszony i dołączy do orszaku. W czasie pochodu śpiewamy kolędy. Niech nasze miasto żyje Bożym Narodzeniem. Na Rynku odbędzie się pokłon Mędrców ze Wschodu. Będą tam zwierzęta i ciepły posiłek dla chętnych. Bądźmy w tym dniu Królami, którzy przychodzą, aby oddać pokłon Panu.

3. Wraz z jutrzejszą (dzisiejszą) niedzielą kończymy w liturgii Okres Bożego Narodzenia, chociaż kolędy śpiewamy tradycyjnie do 2 lutego.

4. Jutro o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic różańcowych. Zapraszamy wszystkie Róże.

5. Składka z dzisiejszej Uroczystości przeznaczona jest na misję, zaś składka z jutrzejszej niedzieli na Se-

minarium Duchowne w Przemyślu. Wszystkim Ofiarodawcom składamy szczerze podziękowania.

6. Podajemy plan kolędy na najbliższy tydzień:

8 stycznia – poniedziałek: ul. Mickiewicza, ul. Sobieskiego, numery 1-16;
9 stycznia – wtorek: ul. Sobieskiego, pozostałe numery;

10 stycznia – środa: ul. Emilii Plater, ul. Parkowa, ul. Mniszek – Tchórznickiego, ul. Żwirki i Wigury, ul. Szopena, ul. Traugutta, ul. Zacisze;

11 stycznia – czwartek: ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, ul. Cerkiewna;

12 stycznia – piątek: ul. Zamkowa, ul. Berka Joselewicza;

13 stycznia – sobota: ul. Kopernika, bloki 4 i 10.

Codziennie kolędę zaczynamy o godzinie 16, a w sobotę od godziny 9.30.

INTENCJE MSZALNE 08-14.01.2018

08.01.2018 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Marek Kabala

7.00 + Maria Benedyk (greg.)

7.30 1. + Mikołaj Sabat i + Ludwika Sabat

2. + Jan Banach – int. od rodziny Jońców

18.00 1. + Ryszard Kobylarczyk

2. + Józefa (f), + Jan, + Rafał Szymaszek i ++ z rodziny

09.01.2018 WTOREK

6.30 + Marek Kabala

7.00 + Maria Benedyk (greg.)

7.30 + Józef Biega i + Karolina Biega

18.00 1. + Edward Drwiga

2. + Ks. Tomasz Grzywna

10.01.2018 ŚRODA

6.30 1. + Marek Kabala

2. + Helena w 20 rocz. śmierci i + Władysław w 17 rocz. śmierci

7.00 + Maria Benedyk (greg.)

7.30 + Ryszard Kobylarczyk

18.00 1. + Maria Lewek – int. od nauczycieli i pracowników Gimnazjum nr 1 w Sanoku

2. + Maria Hilońska w 7 rocz. śmierci

11.01.2018 CZWARTEK

6.30 + Jadwiga i + Michał Chodokowscy

7.00 + Maria Benedyk (greg.)

7.30 1. + Jan Kafara – int. od Dyrekcji i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Kostarowcach

2. + Jan Banach – int. od rodziny Kucharskich

18.00 1. + Ryszard Kobylarczyk

2. Dziękczynna w 50 rocznicę urodzin Barbary z prośbą o dalsze Błogosławieństwo Boże

12.01.2018 PIĄTEK

6.30 Dziękczynna za udaną operację Janiny z prośbą o dalsze błogosławieństwo i potrzebne łaski dla niej – int. od męża

7.00 + Maria Benedyk (greg.)

7.30 1. + Maria Lewek – int. od nauczycieli i pracowników Gimnazjum nr 1 w Sanoku

2. + Jan Banach – int. od wychowawczyni, rodziców i uczniów klasy I ze

Szkoły Podstawowej w Niebieszczanach

18.00 1. + Ryszard Kobylarczyk

2. O Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Zofii podczas zabiegu oka

13.01.2018 SOBOTA

6.30 + Marian, + Waleria, + Aniela, + Józef

7.00 + Maria Benedyk (greg.)

7.30 + Ryszard Kobylarczyk

18.00 1. Dziękczynna w 40 rocz. ślubu Haliny i Krzysztofa z prośbą o dalsze łaski dla rodziny

2. + Irena Matysik – int. od sąsiadów z kłatki

14.01.2018 NIEDZIELA

6.30 Za parafian

8.00 + Ryszard Kobylarczyk

9.30 + Maria Benedyk (greg.)

11.00 ++ z rodzin Jadczyńskich, Sobczyków i Zielińskich

12.30 + Ewa Klimkowska w 3 rocz. śmierci

16.00 + Zija Mario w 6 rocz. śmierci

18.00 + Maria Lewek – int. od nauczycieli i pracowników Gimnazjum nr 1 w Sanoku

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com